Nr. 42 Środa, dnia 12 lutego 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKTOR NACZELNY: ADAM WILSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

WALKA O ŁODZIE PODWODNE

Burzliwe posiedzenie morskiej komisji rozbrojeniowej FRANCJA NIE MOŻE WYRZEC SIĘ ŁODZI PODWODNEJ

Londyn 11 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem konferencji rozbrojeniowej zabrał głos przedstawiciel Ameryki Stimson, w sprawie redukcji łodzi podwodnych. Ameryka wg. słów jego niema zamiaru narzucać zniesienie łodzi podwodnych.

Uważa jednak dyskusję w tej sprawie za pożądaną, przyczem zapowiada zgóry zrozumienie argumentów przeciwnych zniesieniu łodzi podwodnych.

Stimson omówił wiele kwestyj technicznych, wykazując mniejszą wartość łodzi podwodnych, niż innych środków obrony. Przypomniał on, że pakt Kelloga stwierdza antypokojową rolę tych łodzi wobec statków handlowych. Ameryka niema zamiaru stawiać formalnego wniosku w tej sprawie, ale uważa praktyczne rozpatrzenie możliwości za pożądane.

Zkolei francuski minister marynarki Leygues, stwierdził że łodzie podwodne są takim samym środkiem bojowym jak inne okręty wojenne. Minister przypomniał o znaczeniu łodzi podwodnych w czasie wojny, i podkreślił znaczenie ich dla utrzymania łączności pomiędzy państwami europejskimi a ich kolonjami.

Francja nie może wyrzec się łodzi podwodnych.

Tak samo niezbędne są one dla państw o mniejszych flotach jako jedyny środek obrony wybrzeży.

Możliwe jest tylko ograniczenie łodzi podwodnych w ramach ogólnej redukcji przyczem należy zaczynać nie od najmłodszych lecz od największych. Francja gotowa jest rozpocząć od wielkich okrętów wojennych.

Również Francja gotowa jest uznać rezolucję proponującą aby łodzie podwodne działające przeciwko statkom handlowym, były traktowane tak samo, jak normalne okręty. Mówca zakończył propozycję uchwalenia rezolucji w sprawie wyłonienia komisji, celem opracowania konwencji o używaniu łodzi podwodnych.

Grandi powtórzył pogląd Włoch, iż sprawę zniesienia łodzi podwodnych należy rozpatrywać w związku z całokształtem redukcji sił morskich,

Delegat Japonji admirał Takarabe podkreślał znaczenie łodzi podwodnych dla Japonji, wyrażając zgodę na traktowanie łodzi podwodnych jako statków wojennych.

Wśród deklaracji solidarności, wyrażanych przez przedstawicieli dominjów w stosunku do Wielkiej Brytanji, wywołała wrażenie deklaracja południowej Afryki, która niesolidaryzując się z Wielką Brytanją oświadczyła się przeciw zniesieniu łodzi podwodnych, godząc się tylko na ich ograniczenie.

Komisarze Kasy Chorych

omotani siecią niepoważnych zarzutów posła Pająka

Koresp. „Hasła" telefonuje z Warszawy:

Sejmowa Podkomisja Budżetowa do zbadania pod przewodnictwem posła Kwapińskiego działalności rządów komisarycznych w K. Chorych wysłuchała 4—godzinnego referatu sprawozd. pos. Pająka. W konkluzji referent postawił wnioski, stwierdzające, że Min. Pracy nie miało podstaw prawnych do wstrzymania zjazdów i rozwiązania zarządów Związków Kas Chorych, jak również do wstrzymania już zarządzonych wyborów w poszczególnych Kasach Chorych. Co do rozwiązania poszczególnych zarządów Kas Chorych i wprowadzenia komisarzy nie było dostatecznych powodów i motywów. Referent wniósł o wybór przez Sejm komisji nadzwyczajnej śledczej z 7 osób, któraby w ciągu 6 miesięcy zbadała działalność rządów komisarycznych w poszczególnych Kasach Chorych. Dyskusję nad referatem posła Pająka odroczono do czwartku.

Demonstracje komunistów

w Warszawie, Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej

Sosnowiec 11 lutego.

Dziś rozpoczął się tu proces przeciwko Andrzejowi Czumie i 22 członkom PSS—Lewicy, oskarżonym o działalność antypaństwową. Proces potrwa kilka dni. (PAT)

Warszawa 11 lutego.

W związku z procesem PPS.—lewicy w Sosnowcu komuniści w Warszawie rozrzucali ulotki, wzywające do demonstracji przed budynkami władz. Wiece rozpędziła policja. (PAT)

Sosnowiec 11 lutego.

Dziś w związku z procesem PPS. Lewicy w tutejszym Sądzie Okręgowym, grupy manifestantów w liczbie 300—500 osób z posłami Rożkiem, Gawronem i Zarskim na czele demonstrowały przed gmachem Sądu, usiłując wtargnąć do sali rozpraw.

Policja konna trzykrotnie nacierała na demonstrantów, rozpraszając ich. 8 osób aresztowano.

Po rozpędzeniu demonstracyj w Sosnowcu ci sami posłowie udali się do Dąbrowy Górniczej, gdzie wraz z pos. Kieruzalskim starali się wywołać demonstracje przed Hutą Bankową. Policja demonstrantów i tym razem rozproszyła. (PAT)

Specjalna Komisja Sejmowa

zbada sprawę istnienia podsłuchu telefonicznego

Warszawa 11 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmowej Komisji Prawniczej pod przewodnictwem posła Pierackiego, w obecności p. ministra Poczt i Telegrafów Boernera, poseł Lieberman zreferował wniosek nagły PPS. w sprawie zbadania istnienia podsłuchu telefonicznego.

Komisja uchwaliła przedstawić Sejmowi wniosek o wybór komisji nadzwyczajnej śledczej, celem zbadania sprawy istnienia w Polsce podsłuchu telefonicznego oficjalnego i nieoficjalnego. Komisja ta składać się będzie z 7—miu członków, będzie miała prawo przesłuchiwania stron zainteresowanych, wzywania świadków i rzeczoznawców, przesłuchiwania pod przysięgą. Osoby urzędowe będą mogły być zwalniane od tajemnicy urzędowej. Komisja będzie miała prawo rekwirowania od sądów i władz administracyjnych akt oraz wzywania tych władz o przesłuchanie świadków i rzeczoznawców.

Przedstawiciele B. B. sprzeciwili się zaprzysiężeniu świadków i rzeczoznawców, zwalnianiu od tajemnicy urzędowej i rekwirowaniu akt sądów i władz administracyjnych, oraz przesłuchiwaniu przez te władze świadków.

Sprawa b. min. Czechowicza

została odroczona

Warszawa 11 lutego.

Dzisiaj obradowała Komisja Budżetowa jako komisja specjalna do rozpatrzenia wniosku

o pociągnięcie b. ministra Skarbu Gabrjela Czechowicza

do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu.

Na wniosek referenta posła Liebermana uchwalono wniosek treści następującej:

Ponieważ obrady komisji budżetowej i Sejmu nad przedłożeniem rządowem o kredytach dodatkowych za rok budżetowy 1927—28 dostarczyć mogą materjału informacyjnego dla powzięcia uchwały w sprawie żądania, wyrażonego w decyzji Trybunału Stanu z dn. 8,7 1929 r. przeto

komisja odracza swe prace

w tym przedmiocie aż do załatwienia przez Sejm wzmiankowanego przedłożenia rządowego. (PAT)

Minister Czerwiński

u premjera

Koresp. „Hasła" telefonuje z Warszawy:

W związku z onegdajszą wizytą przedstawicieli episkopatu polskiego u p. premjera Bartla — p. premjer przyjął wczoraj ministra W. R. i O. P. p. Czerwińskiego.

Posiedzenie Senatu

Warszawa 11 lutego.

Jutro odbędzie się posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym sprawozdania komisyj. (PAT)

Premjer francuski

cudem uniknął śmierci

PARYŻ, 11.2. Wiadomość o katastrofie samolotu pasażerskiego Paryż—Croydon, podczas której zginęła młoda para małżeńska, reszta pasażerów zaś odniosła ciężkie rany, wywołała w Paryżu niezwykle przygnębiające wrażenie i zarazem radość.

Samolotem tym według planu miał lecieć do Londynu premjer Tardieu, w ostatniej chwili jednak, z powodu przeciągającego się obrad Rady Ministrów, musiał zrezygnować z lotu i odjechał do Londynu normalnym pociągiem pospiesznym.

Klęska Niemców

w mistrzostwach hockeyowych

Berlin 11 lutego.

Wczoraj wieczorem w Pałacu Lodowym w Berlinie odbył się mecz finałowy o hockeyowe mistrzostwo świata pomiędzy mistrzem Europy a Kanadą, która doszła do finału bez gry. Świetni Kanadyjczycy wykazali raz jeszcze swą bezkonkurencyjną formę, bijąc Niemców 6:1. (PAT)

Wykrętne i kłamliwe
wywody Rykowa o stosunkach religijnych w Sowietach

MOSKWA, 11.2. Przemawiając na kongresie towarzystwa obrony chemicznej i lotniczej, Rykow zatrzymał się m. in. nad sprawą nowej kampanji antysowieckiej, prowadzonej w prasie zagranicznej, zwłaszcza zaś angielskiej, w związku z rzekomemi prześladowaniami religijnemi w Rosji. Rykow podkreślił, że podczas gdy, według ustawodawstwa angielskiego, herezja, bluźnierstwo i ateizm są dotychczas przedmiotem zbrodniczego prześladowania — co ostatnio nawet poruszane było w obradach Izby Gmin — ustawodawstwo sowieckie zapewnia całkowitą swobodę wyznań religijnych i nie może być mowy o jakichkolwiek prześladowaniach w Z. S. S. R. za takie lub inne przekonania religijne. Chociaż zasady ateistyczne są w Z. S. S. R. dominującemi, jednakże przedstawiciele żadnych wyznań nie są prześladowani za niewypełnianie swych obrządków religijnych. Wszystkie wymysły o prześladowaniu kleru puszczane są w obieg jedynie w celu wzmożenia ataków przeciwko Z. S. S. R. W ostatnich czasach uniewinnienie przez trybunał francuski oskarżonych o podrabianie weksli sowieckich, oraz wyrok, wydany przez sąd niemiecki w sprawie fałszerzy czerwońców, świadczą o spotęgowaniu się wrogiego nastroju, który nie jest bynajmniej wypadkowym, lecz dowodzi, iż czynione są usiłowania przygotowania opinji publicznej do nowej wojny przeciwko Z. S. S. R. (PAT)

—oOo—

Kutiepowa nie odnaleziono
Policja francuska daje pół milj. za naprowadzenie na właściwy trop

PARYŻ, 11.II. Podczas narady u generalnego prokuratora Francji stwierdzono, że wszystkie dotychczasowe poszukiwania za porwanym generałem Kutiepowem nie dały żadnych wyników.

Prefektura paryska wyznaczyła nagrodę w wysokości pół miljona franków dla osoby, która naprowadzi policję na prawdziwe ślady porwania i wskaże drogę, wiodącą do ujęcia sprawców.

Wobec licznych poszlak, że Kutiepowa wywieziono z Francji drogą morską, policja przeprowadziła rewizję w willi komunisty francuskiego, członka III Międzynarodówki, osławionego kapitana Sadoula w Tamaris.

Naczelnik Estonji
w drodze powrotnej do swej ojczyzny

Wilno 11 lutego.

Dziś o godz. 8,40 rano przybył do Wilna pociąg specjalny, wiozący prezydenta Estonji Strandmana.

Dostojnego gościa powitali na dworcu wojewoda wileński Raczkiewicz oraz przedstawiciele władz, samorządu i instytucyj społecznych. Po krótkim postoju pociąg ruszył w stronę Turmontów.

Prezydentowi Strandmanowi towarzyszą w podróży z Warszawy naczelnik Hołówko i dowódca O. K. gen. Litwinowicz.

Na dworcu w Turmontach honory oddała kompanja 5 p. p. Leg.

Po krótkim postoju i pożegnaniu się z przedstawicielami władz polskich Prezydent wyraził podziękowanie za gorące przyjęcie, jakiego doznał w Polsce i odjechał w dalszą drogę. (AW)

RYGA, 11.2. Dziś o godz. 7-ej wiecz. przybył tu dr. Strandman, Prezydent Estonji w drodze powrotnej z Polski.

—oOo—

Dalsza jałowa dyskusja
nad projektami zmiany konstytucji

Warszawa 11 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmowej Komisji Konstytucyjnej przystąpiono do dalszej dyskusji ogólnej nad projektami

w sprawie rewizji Konstytucji.

Pierwszy zabrał głos poseł Stroński.

Mówca w dłuższym wywodzie polemizuje z projektem B. B., starając się wykazać, jak bardzo w tym projekcie uszczuplone jest

znaczenie władzy ustawodawczej,

dla której nadzór nad rządem staje się prawie niemożliwy.

Przechodząc następnie do charakterystyki projektu lewicy mówca podkreśla, że postanowienia tego projektu

przechylają ustrój państwa na rzecz t. zw. sejmowładztwa.

Poseł Loevenherz (BB) oświadcza, że rewizję Konstytucji

należy oprzeć na polskiej rzeczywistości.

Obowiązkiem Sejmu jest wytężenie siły, aby rewizję wcielić w życie. Projekt B. B. utrwala ustrój, będący

warunkiem siły państwa i koordynacji pełnego autorytetu Prezydenta, mocnego rządu i pracującego w granicach swej kompetencji parlamentu.

Poseł Wrona (Str. Chłopskie) zarzuca, że projekt B. B. nie ma na celu naprawy ustroju, ale odebrania parlamentowi wszystkich jego uprawnień i skupienie w ręku Prezydenta całej władzy. Mówca przeciwstawia temu projektowi projekt lewicy, zmierzający do ścisłego podziału władz i do uporządkowania stosunków.

Poseł Próchnik (PPS.) zarzuca projektowi B. B., że ograniczył

do minimum prawa parlamentu.

Mówiąc o sprawie władzy Prezydenta, mówca zaznacza, że w żadnym wypadku jednostka nie reprezentuje w ten sam sposób woli narodu, jak parlament.

Poseł Szczypiorski (Frakcja Rewolucyjna) godzi się na zasadę

wzmocnienia władzy wykonawczej

i na utrudnienia obalenia rządu przez Sejm przez żądanie absolutnej większości posłów.

Mówca wypowiedział się za zniesieniem Senatu.

Rada Miejska rozpoczęła wczoraj prace
nad budżetem m. Łodzi
Optymistyczny nastrój p. prezydenta udzielił się tylko radnemu Holenderskiemu
Dalszy ciąg debaty budżetowej nastąpi jutro

Posiedzenie otworzył wiceprezes Wolczyński, składając hołd ś. p. Kazimierzowi Bartoszewiczowi zmarłemu niedawno w Krakowie, Rada przez powstanie oddała hołd ofiarodawcy cennych zbiorów dla Łodzi.

Po kilku sprawach natury formalnej, zabrał głos prezydent Ziemięcki, wygłaszając expose budżetowe.

Prelegent zaznaczył, iż tegoroczny preliminarz budżetowy mimo ciężkiej konjunktury gospodarczej po stronie przychodu przewyższa budżet zeszłoroczny 2 miljony złotych.

Mówca opiera swoje posunięcia przedewszystkiem na podatkach, które stanowią lwią część, bo 80% przychodu budżetowego.

I tu podziwiać należy optymizm p. prezydenta, który twierdził, że mimo kryzysu gospodarczego, właściciele domów otrzymują nadal regularnie komorne i będą w stanie zapłacić zwiększony podatek od nieruchomości. Pozatem magistrat liczy na to, że uda mu się zainkasować zaległości podatkowe z lat ubiegłych, wynoszące 11 milj. złotych.

Wpływy podatków w preliminażu budżetowym podzielone są na dwie części, na wpływy bieżące i wpływy zaległe.

W dziale przedsiębiorstw koncesjonowanych ma nastąpić również wzrost. Mianowicie liczyć się trzeba ze zwiększeniem przychodów z tramwajów, oraz elektrowni, do czego dochodzi 90 tys. zł. dywidendy za zamianę akcyj 1886 r. na nowe akcje Towarzystwa elektrycznego.

Dalej omawiał p. prezydent wydatki administracyjne, które wzrosły, wobec zastosowania nowej ustawy o etatach, poruszał sprawę spłaty długów, oraz kwestję budżetu nadzwyczajnego, który w tym roku jest budżetem tylko inwestycyjnym.

Zwiększenie się tego budżetu nastąpić może jedynie w razie pomocy zewnętrznej, bądź to w formie subsydjów, czy pożyczek, uzyskanych albo u władz, lub też na rynku zagranicznym.

Tu p. prezydent omawiał między innemi sprawę domów na Polesiu Konstantynowskim, rozwodząc się nad szczytną ideą, przychodzenia z pomocą bezdomnym masom polskiego proletarjatu.

Wspominał nawet przy tej okazji, że zew, rzucony przez łódzki magistrat, znalazł już liczny oddźwięk poza naszem miastem i nawet Państwowy Zakład Ubezpieczeń przeznaczył na ten cel 5 miljonów złotych.

Zaznaczyć tu należy, że z tych pieniędzy magistrat nie będzie miał żadnej pociechy, gdyż pozostają one pod ścisłą kontrolą Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków.

Po skończonem expose, r. Holenderski rozpoczął swe wynurzenia polityczne na temat nie mający wiele wspólnego z budżetem, tak, iż przemęczeni radni grupkami poczęli się wymykać do bufetu.

Wmiędzyczasie r. Wojewódzki złożył wniosek o odroczenie posiedzenia, tłumacząc ten fakt brakiem przygotowania stronnictw opozycyjnych do dyskusji. W czasie głosowania wniosek upadł.

Zarządzono przerwę. Po przerwie r. Andrzejak oznajmił, że frakcja P. P. S., robiąc ustępstwo na rzecz opozycji, zgadza się na odroczenie obrad, wobec czego przewodniczący odłożył zebranie do czwartku 13 b. m.

—o—

Dzisiejsze obrady Sejmu

Warszawa 11 lutego.

Na jutrzejszem 78 posiedzeniu Sejmu odbędzie się III czytanie projektu ustawy skarbowej, oraz preliminarza budżetowego na r. 1930—31. (PAT)

Świt i noc konferencji londyńskiej

Londyńska konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich napełnia wielu polityków otuchą. Wierzą, że jest to krok naprzód do braterstwa ludów i powszechnego pokoju.

Nawet polityczny redaktor paryskiego „Matina" Jules Sauerwein pieje optymistyczne hymny ku czci konferujących dyplomatów i rzeczoznawców.

Czy różowe spojrzenie na obrady ma uzasadnienie? Czy ciężar rozstrzygnięć, spoczywający w rękach Anglji i Ameryki, przechyli szalę na rzecz wieczystego pokoju?

Wypowiada się na ten temat w angielskich Salvador de Madariaga, profesor uniwersytetu oksfordzkiego, były przewodniczący międzynarodowego wydziału rozbrojeniowego i uczony o sławie europejskiej. Jest on raczej pesymistą w stosunku do owego zagadnienia. Argumenty jego są tak logiczne i przekonywujące, że zmuszają każdego do poważnego zastanowienia się nad tą pierwszorzędnej wagi sprawą.

„Błyskotliwe żonglowanie wyrazem „pokój", przez amerykańskich i angielskich mężów stanu, ciągłe zapewnianie przyjaźni obu rządów — zamiast mię uspokoić — napełniają przerażeniem.

Idę jeszcze dalej i twierdzę, że psychiczne napięcie między Anglją i Ameryką nie jest mniejsze, aniżeli w ostatnich latach przedwojennych między Anglją i Niemcami. Sprawa jest zupełnie analogiczna: Stany Zjednoczone zagrażają światowej hegemonji Anglji, która swego stanu posiadania będzie broniła równie energicznie, jak onegdaj przeciw Niemcom".

Sprawa postawiona przez prof. de Madariaga jasno, przerażająco jasno. I konkluzje, jakie z tych słów wyciągnąć się musi, są również przerażające.

Jak widać, prof. de Madariaga nie należy do wesołych pacyfistów w rodzaju Stresemanna czy Brianda. Widzi sprawy w rzeczywistem oświetleniu, nieprzyćmionem barwnemi reflektorami frazesów.

Czy rozumowanie angielskiego uczonego odpowiada rzeczywistości? Tak! Czy wybuch nowej wojny światowej z powodu rywalizacji anglo - amerykańskiej jest możliwy? Bezwzględnie tak!

Jest jasnem, że ta wojna nie jest koniecznością jutra lub pojutrze. Istnieje jednak (zwłaszcza w Ameryce) dyspozycja psychiczna w tym kierunku, przejawiająca się w wojowniczości i chęciach zdobywczych. Może więc za rok lub dwa dojść tak daleko, że przeciwieństwa między dwoma rywalami na drodze pokojowej wyrównać się nie dadzą. Zabierze więc głos środek, którym szermowano od początku dziejów ludzkości: miecz.

Konferencja londyńska z udziałem Anglji, Ameryki, Francji, Japonji i Włoch, obradująca zażarcie nad ograniczeniem zbrojeń, nie może wydusić z siebie formułki, któraby problem morskiego rozbrojenia zrealizowała. Wzajemna konkurencja i przesadne ambicje konferujących państw budzą w występujących aktorów londyńskich podejrzliwość i niedowierzanie, które sprawie pokoju oddają wątpliwe usługi.

Wyjaśniono jednak dwie sprawy, które służą podstawowym celom konferencji. Pierwszą jest przełożenie na czas późniejszy italskiego żądania co do zrównania tonażu floty wojennej francuskiej i włoskiej. Żądanie to ze stanowiska bezwzględnej sprawiedliwości niema uzasadnienia, a jest wypływem imperjalistycznych metod Mussoliniego. Od czasu wojny światowej, a raczej marszu na Rzym przewróciło się Włochom w głowie. Uważają się we dnie i w nocy za autentycznych potomków Rzymian i naród bardziej wybrany od żydów. Tęsknią do władztwa nad światem, a przynajmniej morzem śródziemnem. Z chwilą zrównania floty własnej z flotą francuską staliby się istotnie niepodzielnymi władcami tego morza. Śmigus na rozpalone głowy przywiedzie ich do równowagi.

Drugą sprawą jest wzięcie pod obrady tezy francuskiej z 10 kwietnia 1929 r. co do ograniczenia tonażu. Możność dyskusji nie jest pełnem zwycięstwem, otwiera jednak wrota najjaśniejszym nadziejom. Cieszmy się, łudźmy, wmawiajmy w siebie realne sukcesy....

Może przecież kłótnie konferencyjne i namiętne dyskusje rzeczoznawców i dyplomatów zrodzą coś, co przyczyni się do rozjaśnienia chmurnego horyzontu, a widmo wojny anglo - amerykańskiej, którem straszy prof. de Madariaga, pchną w przepaść wiecznego niebytu.

Adam Wilski.

Ponure „igraszki" poselskie

Był podobno ktoś, kto w swoim czasie zaproponował podjęcie wydawnictwa pod nazwą: „Księga humoru Sejmu polskiego", czy nawet: „Złota księga humoru Sejmu polskiego".

Był to oczywiście żart. Ale patrząc na to, co się teraz bez przerwy w Sejmie dzieje, doprawdy możnaby się o ułożenie takiej księgi pokusić.

Byłby to może śmiech... przez łzy. Ktoś nawet mógłby ten ponury „humor" opozycji nazwać jeszcze ściślejszem określeniem: — obrzydliwość. Ale trudno. Często śmiać się wypada, gdy płakać niemożna.

Czyż podobna np. zapłakać gorzkiemi łzami z powodu przemówienia referenta budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych, endeckich posła Czetwertyńskiego, — referenta spraw obrony państwa, który wobec całego świata „uzasadniał"... skreślenie z państwowych funduszów obronnych kwoty dwóch miljonów złotych, przeznaczonych na walkę ze szpiegostwem —?

Referent budżetu wojskowego — według obyczajów parlamentaryzmu na Zachodzie, na który tak skwapliwie powoływać się lubią nasi domorośli parlamentarzyści, - to fachowiec cywilny, prawdziwy i głęboki znawca spraw związanych z obroną państwa, który w razie potrzeby byłby ewentualnie zdolny do objęcia w każdej chwili stanowiska wiceministra przy fachowym ministrze wojskowym.

Czyż więc nie jest faktem pełnym swoistej „humorystyki", że takim-to „fachowcem cywilnym" od spraw wojskowych ma być — wedle pojęć polskiego Sejmu — poseł Czetwertyński? I to ma być fachowcem niebylejakim, bo referentem budżetu M. S. Wojsk. poniekąd „nałogowym", gdyż tę funkcję pełnił już w jednej kadencji wojskowej.

Jakże ten ponury humorysta, ten „fachowiec sejmowy" motywował obcięcie dwóch miljonów na walkę ze szpiegostwem?

— „Mojem zdaniem, — powiada p. Czetwertyński dosłownie, — anomalją na świecie jest nie to, że jednocześnie mówi się o pokoju i zbroi się, — ale to, że siedząc obok siebie, wzajemnie się siebie szpieguje i poświęca się na to coraz większe wydatki. To jest zło, któremu trzeba położyć kres"...

Doprawdy, doprawdy, — niepodobna płakać nad temi „argumentami", — a śmiech sam się ciśnie na usta.

A zatem — zamiast walczyć ze szpiegiem obcym, który nam się wciska w każdą komórkę życia państwowego, — zamiast walczyć z obcym agentem, który za czerwońce i marki niemieckie usiłuje się wślizgnąć do armji, do urzędów, do fabryk, do kolejnictwa, — zamiast walczyć z dywersją, która nam pali stodoły na Kresach lub wykoleja pociągi w kraju, która podburza robotników, demoralizuje młodzież, jątrzy spokojne mniejszości narodowe, — zamiast walczyć z tem wszystkiem... trzeba założyć szkołę apostołów, którzy udadzą się do Moskwy i Berlina, by pouczać tam, że tego wszystkiego robić w Polsce nie należy. rzeba założyć szkołę apostołów, którzy będą nauczać, że „siedząc obok siebie, nie należy się wzajemnie szpiegować" — gdyż jest to „zło, któremu trzeba położyć kres"...

Sejm polski zrobił już początek. Już drugi raz... „kładzie temu kres", pozbawiając polską armję i polskie państwo funduszów na walkę ze szpiegostwem.

Byłoby jednak rzeczą wskazaną, by poseł Czetwertyński na czele reszty wesołków opozycynyjnych sam — dla przykładu — udał się w charakterze takiego apostoła do Berlina czy Moskwy. Tam — niewątpliwie przekonałby się o skuteczności swych nauk.

O jednem atoli poseł Czetwertyński ani żaden z innych posłów opozycyjnych nie przekona się nigdy: — o ponurym komiźmie tej tragifarsy, którą i on i inni posłowie opozycyjni nazywają... swoją „praca dla państwa".

Księga zapisywana „humorem" posłów — „złotą" nie będzie.

Mniejsza o to, że oni sami dawno już zatracili resztkę poczucia własnej śmieszności przy tem, co robią. O nich nie chodzi nikomu. Ale cała ta tragifarsa, jaką grają jest już zbyt grubą i cyniczną ironją na to, by społeczeństwo w pewnym momencie nie powiedziało, że ma jej już najzupełniej dość.

A wówczas — ten śmiech gorzkiego politowania, z jakim społeczeństwo patrzy dziś jeszcze cierpliwie na ponure „igraszki" poselskie, — może się zamienić w coś zgoła innego.

PRZEGLĄD PRASY

ZBAWIENNY OKóLNIK.

Interwencje poselskie w ministerstwach i u władz centralnych czekają na swego historyka. Z ust do ust podawano o tem legendy. Wypadki majowe zmiotły te „syzyfowe prace" posłów w pogoni za protekcją dla elewów partyjnych.

Widocznie jednak posłowie od czasu objęcia rządów przez prem. Bartla nabrali świeżego ducha, jeśli ten zmuszony był wydać nowy okólnik, zabraniający wykorzystywania funkcji poselskiej.

Wedle **„Kurjera porannego"** dozwolone są interwencje tylko w tym wypadku, jeśli „wchodzi w grę interes publiczny odnośnego okręgu wyborczego".

Zbawienny, bardzo zbawienny okólnik!

JA TAK LUBIĘ KWIATY...

Do niedawna Wilhelm II — w braku innego zajęcia — rąbał w Doorn siekiereczką drzewo. Ostatnio porzucił tę zabawkę, przerzucając się do hodowli kwiatów.

Jak donosi **„Dziennik bydgoski"** wyraził się o tem nowem zajęciu bardzo rzewnie:

„Zamiast kierować losem mego narodu hoduję kwiaty. Pozatem pracuję codziennie nad książką o wojnie i jej naukach. Być może przynoszę w ten sposób większy pożytek ludzkości, niż gdybym powrócił na tron mych ojców. Jestem szczęśliwy".

Dzięki Bogu, że jest szczęśliwy! I „wierny" jego naród zażywa szczęścia, nie widząc go i nie będąc zmuszony słuchać jego pijanych przemówień.

PANA DOBRODZIEJA UNIżONY SŁUGA....

„Gazeta polska" słusznie podrwiwa z zakończenia polskich listów, które roją się od uniżoności, oddania i głębokiego poważania.

Jest to judaszowska obłuda i paskudna fałszywość, przypominająca Ignacego Daszyńskiego, który 1 stycznia wygłosił w „Robotniku" przejmujące kazanie na temat moralności w polityce, a 2 stycznia szył w swym warsztacie buty dla B. B. i podstawiał nogę Rządowi.

Czasby już może skończyć z tą chińszczyzną i tych wszystkich „dobrodziejów", „sługi", „najgłębsze szacunki" i „wiernie oddanych" złożyć do lamusa pamiątek nie tyle czcigodnych, ile dla ludzkiej przewrotności charakterystycznych.

Czasby, czas najwyższy!

W—ski.

WYDATKI NA WOJSKO

W Niemczech a u nas

Na jednego żołnierza wydaje się rocznie w Niemczech 12.497 zł. w Polsce -- 2.458 zł.

Do dyskusji sejmowej w sprawie budżetu Ministerstwa Spraw Wojsk., a zwłaszcza do wniosku jednego z klubów parlamentarnych o zmniejszenie armji stałej w Polsce o 60 tys. ludzi,

pouczającym czynnikiem,

stają się poniższe dane, ilustrujące wydatki na wojsko w Polsce i w Niemczech w bieżącym roku budżetowym 1929/30. —

Budżet zwyczajny wojsk lądowych niemieckich na rok 1929/30 wynosi 472,800,710 Rm.,

czyli 997,609,498 zł.

podczas gdy budżet zwyczajny wojsk lądowych polskich na rok 1929/30 wynosi

708,857,768 zł. —

Nadzwyczajny budżet Niemiec dla wojsk lądowych wynosi w przeliczeniu 50,885,182 zł., a tenże budżet polski — 19,516,053 zł. —

Najbardziej uderzające są różnice wydatków obu państw na siły wojenne morskie. Budżet zwyczajny marynarki wojennej niemieckiej wynosi w przeliczeniu 292,079,071 zł., a takiż budżet marynarki polskiej — 17,437,080 zł. Nadzwyczajny zaś budżet morski Niemiec wynosi w przeliczeniu 131,068,769 zł. podczas gdy nadzwyczajny budżet marynarki polskiej wynosi — 15,626,920 zł. —

Ogółem więc oficjalny budżet wojsk lądowych i morskich na rok 1929/30, wynosi:

W Rzeszy Niemieckiej

1,471,642,520 zł.,

W Polsce:

761,437,821 zł.

Jak wiadomo, siła zbrojna Niemiec ograniczona jest oficjalnie, na podstawie traktatu Wersalskiego do liczby 100,000. — Tak więc obecny stan liczebny armji niemieckiej ma wynosić 16% stanu z 1913 r., podczas gdy wydatki rzeczowe budżetu wojskowego stanowią w bieżącym roku budżetowym 57% w stosunku do poziomu przedwojennego. — Wydatki te, a mianowicie uzbrojenie i techniczne wyposażenie wynoszą: (w przeliczeniu) 273,141,117., czyli 18,5% ogółu budżetu, podczas gdy też same pozycje budżetu polskiego wynoszą: 74,473,209 zł., czyli 9,8% ogółu budżetu. A zatem na 1 żołnierza wydaje się obecnie w Niemczech 12,497 zł., w Polsce zaś — 2,458 zł. rocznie. — (ISKRA)

CZARNI „RAUBRYTERZY"

Rozbójniczy szczep afrykański

Wszystkie prace wykonywują kobiety „rycerze" polują i wojują

Znany niemiecki badacz stref podzwrotnikowych, Hans Schomburg, rozpisuje się w berlińskiej „Vossosche Ztg." o wrażeniach z pobytu swego w Afryce:

Afryka, podobnie jak Europa, posiada swoją historję rozwoju. Odbywały się tam również

wędrówki ludów,

w pojedyńczych swych fazach całkiem podobne do wędrówek, jakie odbywały się w Europie pod naporem ludów azjatyckich. Z południa napierali w kierunku na północ Zulusi, a z północy na południe wędrowne szczepy sembickie Fulbów i inne napierały na południe. I tak samo jak w Europie w powodzi ruchawki ludów, kiedy w czasie wędrówki odłączały się szczep od szczepu, ażeby zasiąść gdzież na stałem powtórzyły się te same wypadki również w Afryce, sprzyjając powstaniu różnych państw. Należy przyznać znaczną inteligencje kacykom pewnych szczepów afrykańskich którzy potrafili niejako z niczego stworzyć dość wielkie miasta i w nich osiedlić swoich podwładnych. Miasta te w danych warunkach oczywiście mogły być tylko osiedlami,

zbudowanemi z gliny,

czyli owego tworu który wobec braku drzewa i innego materjału budowlanego stanowi jedyne bogactwo Afryki pod tym względem. Każde z takich miast stało pod zarządem jednego naczelnika, wzg. kacyka, którego głównem zadaniem było starać się o to, aby nikt z jego podwładnych, nie oddalał się bez jego pozwolenia z miejsca zamieszkania.

Winnych krajach afrykańskich natomiast gdzie władza poszczególnych królów murzyńskich nie była tak potężna, murzyni osiedlali się w mniejszych gminach, mając jednak zawsze nad sobą jakiegoś kacyka którego osoba łączyła ich niejako w całość głównie dla względów bezpieczeństwa.

W dziewiczych stepach Konga i czarnej Liberji można znaleźć masę

ufortyfikowanych osiedli,

które otoczonych siedmiu palisadami, zawsze pozostających pod zwierzchnictwem jakiegoś naczelnika. Jednak tak samo jak w Europie w czasach średniowiecznych kiedy „raubryterzy" czatowali w swych warownych zamkach na kupców tak samo dziś jeszcze we wnętrzu Afryki, zwłaszcza na północy od dawniejszej niemieckiej kolonji Tugo, którą Niemcy utracili na rzecz Anglji, istnieją liczne rody murzyńskie, które nie podlegają żadnemu ogólnemu zwierzchnikowi, lecz tworzą osiedla niezależne. Każda rodzina zamieszkuje, coś w rodzaju warownej twierdzy, której naczelnikiem jest zazwyczaj głowa rodziny.

Szczep Tamberma na wschód od stacji Sansana-Mangu do dziś dnia jeszcze jest prawdziwym

rodem zbójców,

całkiem na sposób średniowiecznych „raubryterów" w Europie. Każda rodzina buduje sobie fortecę w tej części kraju, która najbardziej sprzyja jej zamysłom, o ile możności jaknajdalej od sąsiadów. Wszystkie te twierdze zbudowane są z gliny. Wogóle wszystko co w Afryce spotykamy, zbudowane nie z kamienia, nie jest afrykańskich lecz pochodzi od Europejczyków czy Arabów lub innych ludów cywilizowanych, które przed wiekami powędrowały do Afryki i tutaj budowle te wzniosły.

Szczep Tamberma jest ludem nader wojowniczym i od wieków prowadzi wojnę z każdym, kto mu wejdzie w drogę. Jak niebezpieczne jest podróżowanie po tym kraju, dowodzi m. in. okoliczność, że wspomniany wyżej autor niniejszego artykułu w roku 1914-tym, kiedy chciał udać się do kraju Tamberma, musiał podpisać rewers w tym sensie, że podróż odbywa

na swoją własną odpowiedzialność

i rząd nie bierze za to żadnej odpowiedzialności.

Ludzie szczepu Tamberma, zarówno mężczyźni jak i kobiety chodzą całkiem nago. Wojownicy uzbrojeni są w łuki i strzały, a ozdoby ich stanowią zazwyczaj muszle „kauri". Główną ozdobą mężczyzn a zarazem oznaką godności rycerskiej jest hełm wojenny. Hełm ten sporządzony jest z połówki wysuszonej dyni, i przyozdobiony u góry rogami antylop.

Wszystkie prace wykonują kobiety, podczas gdy mężczyźni jako prawdziwi „rycerze" żyją jedynie z polowania i wojny.

Sensacyjna operacja czaszki

Docent dr. Winkelbauer z kliniki Eiselberg w Wiedniu dokonał rzadkiej operacji czaszki ludzkiej.

14-letni pacjent skarżył się od dłuższego czasu na silne bóle głowy. Lekarze skonstatowali tworzenie się wrzodu na wierzchniej pokrywie czaszki.

Chłopca poddano najsampierw leczeniu zapomocą promieni Röntgena. Zabiegi pozostały bez wyniku.

Ze względu na to, że wrzody takie prędzej czy później uderzają na mózg, zdecydowano się na operację. Operacja ta należała do najcięższych jakie sobie można było wyobrazić. Trzeba było wyciąć cały wierzch czaszki z lewej strony na głowie. Operacja musiała być wykonywana częściowo. Z prawej strony pozostał kawałek czaszki zaledwie grubości palca. Po wycięciu tej części czaszki, skonstatowano, że wrzód był rakiem, który prowadził do niechybnej śmierci pacjenta.

Chłopcu po wycięciu czaszki sprokurowano metalowe pokrycie głowy z duraminu. Jest on obecnie zupełnie zdrów, tylko chwieje się podczas chodzenia.

—o—

SLADY POTOPU

odkryła angielska misja naukowa

Angielska ekspedycja czyni obecnie poszukiwania na tem miejscu, gdzie w starożytności leżało

chaldejskie miasto Ur,

w którem według Genesis, urodził się Abraham. Prace wykopaliskowe posunęły się już wgłąb ruin, które doniedawna odkopano.

Ekspedycja pracuje na prawym brzegu Eufratu już od 1925 roku. Poczyniła ona już wiele bardzo ciekawych i ważnych dla archeologji odkryć. Między in. odkryto pod „ścianą Nabuchodonozora", pochodzącą z 600 r. p. Chr. dreny, które wyrabiali i przeprowadzali mieszkańcy tych prahistorycznych okolic. Podobne one są do dzisiejszych dren. Dalej jeszcze w głębi gruntu są znów jakieś rumowiska, a pod niemi pokłady gliniaste, które były tu naniesione przez potoki wody przypuszczalnie przez fale potopu.

Ekspedycja jest przekonana, że dokopała się do najstarożytniejszych ruin Ur, jeszcze z okresu przed potopem. Pod pokładami gliny znaleziono domy, które pochodzą z okresu

na 4000 lat

przed narodzeniem Chr. Jeżeli przypuszczenia ekspedycji sprawdzą się, to stoimy w obliczu miasta przedpotopowego, które fale potopu zawaliły gliną napływową. Wśród całego szeregu ruin domów miasta przedpotopowego są ruiny z daleko starszego jeszcze okresu.

Conan Doyle ciężko chory

Jak donoszą z Londynu słynny powieściopisarz Conan Doyle zachorował ciężko na serce. Wszyscy słynni spirytyści świata modlą się o jego wyzdrowienie. W modlitwie swej proszą Boga, by dopuścił, aby siły dusz świętych wypłynęły ku uzdrowieniu ciała mistrza spirytyzmu.

PHILIP MACDONALD

Przedruk wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 30

— Dobrze. Ale nie pozwolę ci u siebie zamieszkać, chyba że nie będziesz się do niczego wtrącał. — W tonie Antoniego brzmiała stanowczość .— Najlepiej będzie, jeżeli staniesz kwaterą w swoim klubie. Wtedy będziesz mógł mi pomagać. Ale nie trzeba, aby się rzucało w oczy, że jesteśmy z sobą związani. Twoje rozmiary zwracają uwagę. Rozumiesz?

— Rozumiem, Carltonie. Ale w jaki ukradkowy sposób będziemy się spotykali?

— Zastanowię się. Jutro rano dam ci znać. — Antoni był lakoniczny. Oczy miał zamyślone, a usta nieomal uśmiechnięte.

Szwagier spojrzał nań z zaciekawieniem.

— Czy widzisz co? — zapytał.

Antoni postanowił energicznie szklankę i przesunął prawą ręką po kanapie.

— Moje zainteresowanie się sprawą mordu Lines-Bowera było czysto akademickie — rzekł. — Teraz ktoś zajął się nią z osobistego punktu widzenia i jestem zły.

Po odejściu gościa myślał jeszcze przez godzinę już nie intensywnie lecz z furją, poczem udał się na spoczynek.

ROZDZIAŁ III.

Tu i tam.

1.

Obudził się ze sztywnem ramieniem. Założył je na temblaku, zjadł śniadanie i przeczytał Times'a. O śledztwie nie było nic nowego. Tyle tylko, że ustalono formalnie tożsamość zabitego.

O dziewiątej zadzwonił telefon. Pytano ze Scotland Yardu o pułkownika Gethryna. Antoni spodziewał się głosu Boyda, Pike'a lub Lucasa, ale odezwał się ktoś nieznajomy, jak się okazało, prywatny sekretarz głównego komisarza. Sir Rigby Charters zapraszał pułkownika Gethryna na konferencję, na wpół do dwunastej. Antoni, bardzo zdziwiony, przyrzekł się stawić.

Zaraz po śniadaniu pojechał taksówką na Acacia Grave pod czterdziesty pierwszy. Otworzyła mu sama właścicielka. Miała na sobie fartuch jeszcze obszerniejszy, bielszy i sztywniejszy, niż poprzedniego dnia. Reszta była taka sama. Gładko uczesane, białe włosy; wielkie, żywe, niebieskie oczy i cera barwy kości słoniowej.

— To pan? — zawołała i spojrzała na jego lewą rękę, zawieszoną na temblaku. — Spotkała pana jakaś przygoda?... Proszę wejść, proszę wejść!

Wszedł, uśmiechając się. Zaprowadziła go do bawialni, w której wczoraj pili herbatę.

— Przepraszam, że panią nachodzę — rzekł. — Jak również za to, że mówię. Ale chciałbym się dowiedzieć, czy są w tym domu jakie rzeczy Lenneta, których nie oglądałem. Może kuferek czy walizka?

Usiadła ze wzniesioną do góry twarzą.

— To mi się podoba — pochwaliła. — Lubię ludzi, którą wiedzą, czego chcą. Ale pan przecież nie jest prawdziwym policjantem?

Antoni podniósł wysoko brwi.

— Ktoś tu był przede mną? Kiedy, pani Taylor?

— Usiadł naprzeciwko staruszki.

— Wczoraj wieczorem. Przed szóstą. Prawdziwy policjant.

— W mundurze?

— Nie. Po cywilnemu. — Niebieskie oczy utkwiły przenikliwie w twarzy detektywa. — Niech pan nie będzie za mądry, młody człowieku. To był prawdziwy policjant. Mnie nie łatwo wyprowadzić w pole.

— I cóż on robił?

— Marudził — odpowiedziała z westchnieniem — Byłam bardzo cierpliwa. Odpowiadałam na wszystkie pytania. Pokazałam mu pokój. Mogę powiedzieć, że mi dokuczył. A o kuferku chłopca zapomniałam. Chce go pan zobaczyć?

— Tak — odpowiedział z wdzięcznością Antoni.

Udali się razem na piętro nad pokoikiem Lenneta. Gospodyni wskazała na duży drewniany kuferek.

— Ma pan — rzekła. — Często go używał. Chce pan dłutka? U mnie wytrychów niema.

Antoni ukląkł na ziemi. Zamek był bardzo prosty. Zaczął wypróbowywać pokolei klucze, jakie miał przy sobie. Czwarty okazał się dobry. Otwarte wieko ukazało warstwę bielizny, czystej i starannie ułożonej, ale nie nowej. Dolna kondygnacja zawierała dwanaście pakietów rękopisów, powiązanych porządnie tasiemkami. Poza tem była pusta. Antoni spojrzał na staruszkę.

— Muszę to zabrać, pani Taylor. U mnie będzie bezpieczne. Nie zginie.

— Proszę bardzo, młody człowieku. — W niebieskich oczach zamigotał zlekka ironiczny uśmiech. — Ale może mi pan powie swoje nazwisko. Kwestja formy.

Antoni stłumił okrzyk. Spojrzał na staruszkę i zaczął się śmiać.

— Na nic się nie przyda przepraszać panią. Ten bilet jest prawdziwy.

Wzięła do ręki kartkę z białego kartonu.

— A więc to pan? Dwa lata temu pańskie nazwisko było w gazetach w związku z morderstwem członka parlamentu, czy kogoś takiego... No, no!

Antoni zawołał szofera, kazał znieść kuferek do taksówki i zapytał gospodynię, czy pozwoli mu się kiedy odwiedzić, już nie w interesie.

Wyszła z nim na ulicę.

— Bardzo będę rada, tylko proszę naprawdę. Lubię ludzi z głową na swoiem miejscu.

KRONIKA

LUTY
12
ŚRODA

DZIŚ: Eulalji
JUTRO: Grzegorza II

Ws. słońca g. 7 m. 5
Zachód „ g. 16 m. 34
Ws. księżyca g. 10 m. 5
Zachód „ g. 3 m.

Fundusz na rzecz Izb Rzemieślniczych

Izba Rzemieślnicza pokrywa swój budżet z odsetek dopłat do świadectw przemysłowych. Kwoty w ten sposób uzyskane są jednak przeważnie znikome. Obecnie Ministerstwo, idąc na rękę Izbom Rzemieślniczym, opracowało projekt, polegający na tem, że miast dopłat do świadectw przemysłowych, wprowadzonoby ryczałt od przedsiębiorstwa rzemieślniczego w zależności od liczby czeladników. Przed wprowadzeniem w życie tego projektu Ministerstwo obecnie przedstawiło go Izbie do zaopinjowania. (T)

Regjonalistyczne badanie językowe

Jak już donosiliśmy, dnia 12 b. m. odbędzie się pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczołta konferencja regjonalna, poprzedzająca badania językowe na terenie byłych województw sieradzkiego i łęczyckiego. Na konferencję tę przybywa p. minister poczt i telegrafów Boerner, który jako sieradzanin żywo interesuje się regjonalistycznemi badaniami językowemi na terenie ziemi sieradzkiej i do badań tych przywiązuje duże znaczenie naukowe.

Dodatkowa komisja poborowa

Jutro tj. dnia 13 b. m. od godziny 8-ej rano w lokalu przy ulicy Pomorskiej 18, rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla rocznika 1908 i starszych, którzy dotychczas nie stawali przed komisją i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Na komisję winni się stawić mężczyźni zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów pol. państw., o ile otrzymają wezwanie ze starostwa grodzkiego. (w)

Ze Zw. Handlowców Polskich

Komitet Wykonawczy Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych przystępuje do prac nad nowelizacją Rozporządzenia Prezydenta o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Pożądane jest, aby sprawą tą zainteresował się ogół pracowniczy. W tym też celu Związek Zawodowy Handlowców Polskich zwraca się z apelem do wszystkich pracowników umysłowych, aby zechcieli nadsyłać do Sekretarjatu Związku (Piotrkowska 108) do dnia 20 b. m. spostrzeżenia swoje odnośnie zmian poszczególnych paragrafów ustawy.

Wnioski złożone w Związku będą przedyskutowane na jednym z najbliższych, specjalnie w tym celu urządzonym wieczorze dyskusyjnym.

Elektryfikacja Sulejowa

Rada Miejska m. Sulejowa, w województwie łódzkiem na jednem z ostatnich posiedzeń w roku ubiegłym, uchwaliła przeprowadzić elektryfikację miasta.

Obecnie, ponieważ uchwała ta została zatwierdzona przez odnośne władze nadzorcze z początkiem marca r. b. rozpoczęte zostaną prace nad elektryfikacją miasta w szczególności zaś w pierwszym rzędzie nad urządzeniem instalacji świetlnej. (w)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (St. Rynek 9). (w)

—O—

Za wydalenie z pracy podpalił dom pracodawcy

Sąd skazał go na 3 lata domu poprawy

We wsi Antoniew Stoki pod Łodzią w charakterze furmana zajęty był od pewnego czasu 24—letni Teodor Ogrodnik u Alfonsa Szillera.

Pewnego dnia szwagierka Szillera Marja Morgentaler zauważyła, jak Ogrodnik.

dopuścił się kradzieży

u swego pracodawcy, o czem powiadomiła swego szwagra.

Za przestępstwo to został Ogrodnik wydalony z pracy. W nocy z dnia 17 na 18 lipca w zagrodzie Szillera

wybuchł pożar,

a mianowicie palił się dach stajni i dach domu mieszkalnego. Zaalarmowany o powyższem syn gospodarza udał się natychmiast rowerem do Widzewskiej Manufaktury, gdzie zawiadomił straż o wybuchu pożaru.

Gdy przybył na miejsce spotkał tam Ogrodnika, który był bez czapki, przyczem Ogrodnik tłumaczył się, że również przybył zawiadomić dozorcę nocnego o wybuchu pożaru. W międzyczasie ogień ogarniał budynki, a na strychu domu mieszkalnego spała szwagierka Szillera, Marja Morgentaler, o której podczas akcji ratunkowej zapomniano i kobieta

spaliła się żywcem.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Ogrodnik, będąc żonatym człowiekiem i znajdując się bez pracy postanowił zemścić się na swym poprzednim pracodawcy i na Morgentalerównie za wydalenie go z pracy.

Sprawa powyższa w dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Arnolda. Oskarżał prokurator Zabiński. Oskarżony do winy nie przyznał się, i wyjaśnił, że krytycznej nocy nocował w stajni, należącej do Grzelaka przy ul. Rokicińskiej w Łodzi. Zeznania świadków jednak

obaliły jego alibi.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego 24—letni Teodor Ogrodnik został skazany

na 3 lata domu poprawy.

Morderstwo czy przypadek?

Podejrzanego o samobójstwo aresztowano

Na drodze polnej we wsi Winiary, gminy Tyniec, pod Kaliszem w dniu wczorajszym przechodzący tamże mieszkaniec tej wsi Wawrzyniec Wojtczak,

został ciężko ranny

kulą rewolwerową w brzuch.

Wjtczaka przewieziono do szpitala w Kaliszu, gdzie znajduje się w stanie agonji. Dochodzenie policyjne ustaliło, że strzał oddany był przez Franciszek Rubasa, zamieszkałego również w Winiarach, który od dłuższego czasu

żył w niezgodzie

z Wojtczakiem na tle porachunku o granicę gruntów i odgrażał się nawet, że zemści się. Aresztowany Rubas przyznał się do strzelania, tłumacząc, że wystrzał spowodował li tylko przypadkiem, manipulując bronią.

Ponieważ tłumaczenia te uznane zostały za zbyt sprzeczne z poszlakami, Rubasa zatrzymano w areszcie do czasu definitywnego wyjaśnienia sprawy. (w)

—oOo—

Akcja ofiarności społecznej

Z posiedzenia Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym

Dnia 10 b. m. o godz. 19-ej odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczoł ta posiedzenie Prezydjum Łódzkiego Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, na którem określono zakres terytorjalny swej działalności, Komitetu rozszerzając swą akcję samopomocową na całą Łódź przemysłową. Następnie rozstrzygnięto formę zasiłków, które zasadniczo mają być udzielane w gotowiźnie, co nie wyklucza w przyszłości innej ich postaci. Zasiłki pieniężne miesięcznie mają wynosić: dla samotnych — 20 zł., dla rodziny 2 - osobowej — 30 zł., 3—4 - osobowej — 40 zł., 5—6 - osobowej — 60 zł., a dla rodziny wynoszącej ponad 6 osób — 70 zł. Następnie Prezydjum Komitetu opracowało technikę rozdawnictwa i rejestrację najbiedniejszych, Komitet będzie posiadał własne konto w P. K. O.

Zaznaczyć należy, iż instytucje społeczne, państwowe i całe społeczeństwo łódzkie zrozumiały należycie doniosłość akcji Komitetu, o czem świadczy ofiarność, jaką ujawnili urzędnicy Starostwa i funkcjonarjusze Policji Państwowej, samorzutnie opodatkowując się na ten cel. Należy sądzić, że pięknie rozpoczęta akcja ofiarności społecznej rozwinie się jak najpomyślniej dla tych, którzy potrzebują pomocy t. j. dla najbiedniejszych naszego miasta.

—o—

Brak pracy

powodem samobójstwa

Jak to podawaliśmy, onegdaj w lasku miejskim w pobliżu parku sportowego Ł. K. S.-u robotnicy idący do pracy znaleźli zwłoki mężczyzny w starszem wieku,

wiszące na pasku

na gałęzi drzewa.

Z powodu braku jakichkolwiek dokumentów przy samobójcy, nazwiska jego narazie nie zdołano ustalić. Przeprowadzone jednak w tej sprawie dochodzenie policyjne ujawniło, że desperatem jest 54-letni Adam Drewniak, z zawodu tkacz, zamieszkały przy ulicy Andrzeja Nr. 44, który z powodu

nadwątlonego zdrowia

pozostawał bez pracy i pił nałogowo, a wreszcie popadłszy z powodu nędzy w rozpacz powiesił się.

Zwłoki samobójcy przewiezione zostały do kostnicy miejskiej przy ulicy Łąkowej, skąd przewiezione zostaną na cmentarz. (p)

—o—

Nowelizacja ustawy

o podatku obrotowym zakończona

Od dłuższego już czasu sfery przemysłowe i kupieckie naszego miasta przy pomocy posłów sejmowych interwenjowały u władz rządowych w sprawie znowelizowania dotychczas obowiązującej ustawy o podatku obrotowym.

Sfery te wskazywały na to, że obecna ustawa o podatku obrotowym nie jest przystosowana do obecnych warunków gospodarczych i że w brzmieniu dotychczasowem zrujnuje zarówno przemysł, jak i kupiectwo co też odbije się fatalnie na Skarbie Państwa.

Ministerstwo Skarbu po kilkakrotnej interwencji wzięło pod uwagę powyższe i przystąpiło do opracowania noweli do obowiązującej ustawy o podatku obrotowym.

Jak nas informują nowela ta jest już przez Min. Skarbu ukończona i w najbliższych dniach znajdzie się na Radzie Ministrów, poczem zostanie wprowadzona w życie. (p)

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Rolnej

W dniu wczorajszym w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi odbyło się posiedzenie sekcji organizacji drobnych gospodarstw rolnych wojewódzkiej komisji rolnej, pod przewodnictwem naczelnika wydziału rolnictwa i weterynarji inż. Z. Szostaka.

Na posiedzeniu

opracowany został projekt

pracy na najbliższe lata, obejmujący akcję prowadzoną przez Okręgowe towarzystwo kółek rolniczych.

Między innemi zwrócono uwagę na konieczność reorganizacji drobnych gospodarstw zmienienie metod pracy, podniesienie drobnego rolnictwa, przez popieranie meljoracji rolnej.

Pozatem poruszono sprawę organizowania kółek kontrolnych maszyn, obór, i t. p. tudzież omówiono sprawę doboru personelu instruktorskiego, rachunków gospodarczych i szeregu wytycznych fachowych.

Akcja powyższa prowadzona jest przez Okręgowe Towarzystwo Organizacji Kółek Rolniczych, akcję tą samorzutnie poruczono tymże organizacjom przez Okr. Urząd Ziemski w Piotrkowie oraz jednocześnie powierzono im akcję tam zw. okręgów ćwiczebnych, ustanowionych przez Ministerstwo Rolnictwa, których na województwo łódzkie przypada 4 z ogólnej liczby 7-iu, znajdujących się na terenie całego Państwa.

Lwia „tragedja" w Helenowie

W zwierzyńcu w „Helenowie" prócz wielkiego lwa nubijskiego sprowadzono jeszcze dwa małe lwy.

Onegdaj, gdy pogromca zwierząt wszedł do klatki ze lwami i rozpoczął zwykłą „lekcję", nagle duży lew rzucił się nań i tylko z trudnością pogromca uniknął uderzenia i wybiegł z klatki.

W tej chwili lew rzucił się na jednego z mniejszych lwów i potężnem uderzeniem rozbił mu czaszkę, a po minucie w ten sam sposób zabił drugiego małego lwa.

Ogród poniósł stratę w wysokości 20 tys. złotych i obecnie sprowadzi nowych lokatorów do lwiej klatki. (b)

Wśród plajciarzy

Pytał plajciarz plajciarza:
— Coś taki wesoły,
Wszak komornik ci sprzedał
Szafy, łóżka, stoły?
— Gwiżdżę na komornika,
Gwiżdżę na złe czasy,
Bo zdobyłem dziś bilet
Na REDUTĘ PRASY.

Z dniem 1-ym marca szoferzy zostaną umundurowani

Dowiadujemy się, że związek właścicieli autobusów międzymiastowych wprowadza z dniem 1 marca r. b. specjalne uniformy, dla obsługi autobusów.

Szoferzy i konduktorzy autobusów międzymiastowych nosić będą bronzowe czapki i opaski na rękawach z napisem „kierowca" lub „konduktor".

Prócz tego wszystkie pojazdy mechaniczne służące do komunikacji międzymiastowej oznaczone będą specjalnemi znakami dla ułatwienia orjentacji policji kierującej ruchem drogowym. (w)

Praktyka szpitalna dla młodych lekarzy

Jak się dowiadujemy od dnia 1 marca r. b., stosowane będzie w administracji ogólnej żądanie przedstawienia przez młodych lekarzy dowodu z odbycia rocznej praktyki szpitalnej. Bez takiego dowodu lekarze nie będą otrzymywali prawa praktyki.

Jak się okazuje żądanie to opiera się na rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych, przyczem chodzi tu nie o praktykę w kierunku pewnej specjalności, a właśnie w dziedzinie różnorodnych specjalności, na chirurgji, internie i położnictwie głównie.

Uznawana będzie praktyka tylko w szpitalach większych, liczących przynajmniej 200 łóżek.

Władze mają możność uznania odbywanych ćwiczeń praktycznych po ukończeniu studjów, w czasie ich, jednak dopiero po ukończeniu 14 semestrów i w mniejszych szpitalach.

Wśród młodych lekarzy, którzy oczekują uzyskania w czasie najbliższym dyplom zarządzenie to wywołuje pewien niepokój. (p)

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym w sklepie przy ulicy Głównej 63, usiłował się pozbawić życia Szlama Lipski, zamieszkały przy ulicy Kamiennej 1, zażywając w tem celu jodyny w większej ilości.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego o przepłukaniu żołądka pozostawił desperata w stanie osłabionym na miejscu. Przyczyny samobójstwa narazie nieustalono. (w)

7555765 zł. uzyskał magistrat tytułem podatku widowiskowego

od przedstawień kinematograficznych w ciągu 5-ciu lat

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o popularności, jaką się cieszy wśród najszerszych sfer ludności naszego miasta sztuka filmowa.

Dziś pragniemy się podzielić bardzo interesującemi danemi statystycznemi odnośnie Teatru Miejskiego i kinoteatrów.

Magistrat m. Łodzi przyznawał dla Teatru Miejskiego subsydja w następującej wysokości:

Rok 1925	—	212,635 zł.,
„ 1926	—	344.564 zł.
„ 1927	—	274,883 zł.
„ 1928	—	272,600 zł.
„ 1929-30 do		500.000 zł.

W tym samym czasie frekwencja w teatrze miejskim wyrażała się w cyfrach: w r. 1925 — 143,999 — r. 1926 — 152,436, — r. 1927 — 119,230 — r. 1928 — 196,487.

Z powyższego wynika, ze magistrat dopłacał do każdego biletu wejścia do teatru miejskiego: w r. 1925 — zł. 1.48 — w r. 1926 — zł. 2,26 w r. 1927 — zł. 2.30, — w r. 1928 — 1.40.

Wówczas więc, gdy magistrat dopłaca poważną kwotę do każdego biletu na przedstawienie w Teatrze Miejskim — równocześnie pobiera od bywalców kinoteatralnych, na których składa się w pierwszym rzędzie ludność robotnicza, podatek od każdego biletu: w r. 1925 — zł. 0.51, w r. 1926 — zł. 0.36, w r. 1927 — zł. 0,25 — w r. 1928 — zł. 0,31.

Na tle tych cyfr uwidacznia się, że Teatr Miejski utrzymywany jest za pieniądze ludności uczęszczającej do kinoteatrów. Każdy kupujący bilet do kinematografu płaci część kosztów biletu do teatru miejskiego.

Od roku 1924 do października 1929 r. uzyskał magistrat tytułem podatku widowiskowego od przedstawień kinematograficznych

kwotę 7,555,765.

Jest to kwota, ściągnięta od tych, którzy w kinie szukają wytchnienia i rozrywki po trudzie dnia. 90 proc. tej sumy wpłaciła ta część ludności, która nie może sobie pozwolić na inne rozrywki ze względu na swe ciężkie warunki materjalne.

Podkreślić w tem miejscu wypada objaw wysoce pocieszający, a mianowicie, że kinoteatry na przedmieściach przestały wyświetlać od dłuższego już czasu przeważnie filmy sensacyjne, a przystąpiły — idąc po linji zdrowych upodobań ludności — do demonstrowania tych samych artystycznych obrazów, jakie widzimy poraz pierwszy na ekranach pierwszorzędnych kin. Coraz częściej spotykamy na afiszach kin mniejszych tytuły filmów, które podziwialiśmy w wielkich kinoteatrach. W ten sposób najłatwiej krzewi się wśród mas pewne pierwiastki artystyczno — kulturalne oraz spełnia zaszczytne posłannictwo propagandowo — oświatowe.

Biorąc ten fakt pod uwagę, należałoby spodziewać się, że czynniki państwowe, jako władza nadzorcza samorządu, spowodują takie zmodyfikowanie podatku widowiskowego od przedstawień kinematograficznych, by uprzystępnić kino dla najbiedniejszych nawet sfer.

Strajk w fabryce Waltenberga w Ozorkowie

Od dłuższego już czasu trwa zatarg w fabryce Waltenberga w Ozorkowie. Zatarg ten między robotnikami fabryki a administracją firmy powstał na tle zalegania w wypłacie robotnikom należnych zarobków.

Wobec tego, że wszelkie interwencje związku robotników ażeby zarobki były wypłacane w porę nie odniosły skutku, robotnicy w dniu wczorajszym po uprzednniem odbyciu zebrania porzucili pracę.

W dniu wczorajszym natychmiast po proklamowaniu strajku, przybyła do Łodzi delegacja strajkujących i udała się do inspektoratu pracy prosząc o wszczęcie interwencji. Inspektor Pracy przyrzekł zająć się tą sprawą i zwołać w tej sprawie wspólną konferencję. (p)

Oddział policji ruchu ulicznego przy pracy

Specjalne zarządzenie Starostwa Grodzkiego

Łódzkie Starostwo Grodzkie za naszem pośrednictwem przypomina mieszkańcom miasta Łodzi, że w myśl istniejących przepisów o ruchu ulicznym, chodzenie po jezdniach wzdłuż chodników, wychodzenie na jezdnię z chodników, zwłaszcza przy przystankach tramwajowych, gdy tramwaj jeszcze nie stanął, przechodzenie przez jezdnię, z jednej strony na drugą ukośnie, tamowanie ruchu pieszego przez zatrzymywanie się na chodnikach w miejscach nieodpowiednich, chodzenie w większych grupach, po trzy osoby obok siebie, jest wzbronione.

Również wzbronione jest przystawanie pojazdów na odcinku przy ulicy Piotrkowskiej od Placu Wolności do ulicy Andrzeja i Przejazd.

Niestosowanie się do tych pociąga za sobą konsekwencję w postaci kar doraźnych gotówkowych, pobieranych przez specjalne patrole policji ruchu ulicznego utworzonych w ostatnich dniach.

Policja ta czuwać będzie nad bezpieczeństwem ruchu ulicznego, na terenie naszego miasta, jako też pouczać będzie mieszkańców o zachowaniu się na ulicy.

Starostwo Grodzkie publikuje te przepisy li tylko dla dobra publiczności, uważając, że w zrozumieniu konieczności dostosowania się do nich, przestrzegać będzie je całkowicie. (w)

Nowy gmach szkolny stanie przy ul. Rokicińskiej

Jak już donosiliśmy specjalna komisja miejska składająca się z delegatów magistratu m. Łodzi i przedstawicieli inspektoratu szkolnego, zwiedziła w dniu wczorajszym tereny zaprojektowane przez Magistrat pod budowę szkół w okolicach Widzewa.

Komisja po zapoznaniu się z materjałami przedstawionemi przez inspektora szkolnego p. Kotulę, dotyczących braku pomieszczeń na szkołę w odnośnym punkcie miasta Łodzi, oraz po zbadaniu terenów, postanowiła jednogłośnie obrać pod szkołę teren przy ulicy Rokicińskiej 41.

W związku z powyższem dowiadujemy się, że sprawa budowy szkoły rozpatrzona zostanie na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej i budowa rozpoczęta zostanie przypuszczalnie na wiosnę r. b. (w)

ZŁODZIEJ W KOMINIE

Nieudana kradzież w firmie Fr. Hesse

Przy ulicy Andrzeja 1, oraz przy ulicy Piotrkowskiej 111, mieszczą się składy spadkobierców Franciszka Hesse, składy futer i artykułów sportowych.

Onegdaj około godziny jedenastej wieczorem jeden ze spadkobierców Karol Hesse przypomniał sobie iż wychodząc po zamknięciu sklepu przy ulicy Andrzeja 1, zapomniał na biurku swym

srebrną papierośnicę,

która tegoż wieczoru była mu niezbędną, wybierał się bowiem na wieczorek.

W tym celu po godzinie 11 wieczór udał się do sklepu. Wchodząc w podwórze i otwierając drzwi sklepu tylnego wejście zamierzał otworzyć następne z korytarza, gdy w tem usłyszał

jakieś podejrzane szmery

dochodzące z korytarza wiodącego na strych.

Podejrzewając że grasuje złodziej, gdyż cały korytarz jest do dyspozycji firmy Hesse, zamknął z powrotem pierwsze wejściowe drzwi i o spostrzeżeniu swem podzielił się telefonicznie z pobliskiem 7 komisarjatem policji. W ciągu kilku minut przybyło na miejsce kilku posterunkowych, którzy wszczęli poszukiwania

w górnej części lokalu

zajmowanym przez firmę Hesse na stare artykuły.

Na górze policja wykryła

skulonego w kominie

jakiegoś jegomościa, który sprowadzony na dół usiłował zbiec, co zostało jednak udaremnione i doprowadzono go do urzędu śledczego, celem stwierdzenia tożsamości. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy zatrzymanym świder oraz cienkie piły służące złodziejom

do przepiłowania krat.

W trakcie dochodzenia i rewizji lokalu zajmowanego przez firmę Hesse, stwierdzono że złoczyńca usiłował dokonać włamania do sklepu. W tym celu dostał się gdy sklep był jeszcze otwarty na strych, gdzie przesiedział do czasu zamknięcia sklepu.

Potem zeszedł na dół i przy pomocy posiadanych narzędzi

wyborował mały otwór

w drzwiach drugich prowadzących bezpośrednio do sklepu, a następnie zamierzał posiadaną piłą wypiłować większy otwór, co umożliwiłoby mu wejście do sklepu. W tej właśnie chwili nadszedł p. Karol Hesse, który udaremnił mu dalszą „pracę" i złodziej słysząc zgrzyt w zamku pierwszych drzwi zbiegł na górę.

Stwierdzenie tożsamości złoczyńcy napotyka na trudności, bowiem nie chce on wyjawić swego nazwiska, zaś badania daktyloskopijne nie wykazują, aby był on w Łodzi notowany, co daje do myślenia władzom śledczym, iż ma się tu do czynienia z jakimś elementem napływowym, co niechybnie dalsze śledztwo wykaże. (p)

Humanitarna Belgja zakłada zamiast wiezień domy poprawcze

Belgja, która co do poglądów na stosowanie środków karnych względem przestępców jest państwem bardzo postępowem, zamierza w najbliższym czasie wprowadzić w życie ustawę, której ideą przewodnią jest zasada, że wymierzona przestępcy kara nie jest „zemstą społeczeństwa" za naruszenie praw, lecz sposobem leczenia zła społecznego. Przestępcy traktowani będą w myśl postanowień wykonawczych tej ustawy wedle trzech kategoryj: przestępców ideowych, obciążonych dziedzicznie i psychicznie chorych. Każdy z nich po uzyskaniu wyroku poddawany będzie szczegółowemu badaniu naukowemu w kierunku kryminalno-antropologicznym, co kierownikowi zakładu poprawczego da możność następnego stałego obserwowania więźnia, badania u niego stopnia poprawy i — w zależności od niej — stosowania względem niego odpowiedniego postępowania. Wyłączeni z tych badań będą przestępcy zdecydowanie chorzy fizycznie, a więc gruźlicy, chorzy umysłowo, epileptycy, niedorozwinięci i t. p., którzy umieszczani będą w zakładach innych, specjalnie na to w odpowiedni sposób zorganizowanych. Wyłączeni będą również przestępcy nieletni, dla których powstaną odpowiednie zakłady poprawcze.

—o—

Przykre przebudzenie

Z objęć Morfeusza — w ręce policji

Aresztowanie czterech groźnych rabusiów

Od kilku tygodni Piotrków i jego okolice były pod wrażeniem

napadów i kradzieży

dokonywanych przez nieuchwytną bandę. Po długotrwałych obserwacjach policji piotrkowskiej udało się pochwycić całą szajkę i osadzić w areszcie. Aresztowanie złoczyńców miało następujący przebieg. Wczoraj, dwaj policjanci w przebraniu cywilnem podążali w stronę Koluszek. W lesie niedaleko przystanku Żakowice natknęli się na czterech osobników śpiących pod drzewami. Osobnicy ci uzbrojeni byli w rewolwery, kolby których wystawały im z kieszeni.

Policjanci udali się na pobliski posterunek i po nadejściu posiłków

otoczyli śpiących

i zbudziwszy wezwali do poddania się.

Otoczeni bandyci poczęli ostrzeliwać się, jednak strzały na szczęście chybiły. W rezultacie wszystkich czterech osobników aresztowano i sprowadzono na posterunek, gdzie po przeprowadzeniu rewizji odebrano im broń i ustalono, że są to Kazimierz Bobrowski z Piotrkowa, Jan Jezierski zamieszkały w Łodzi, Karol Młotecki i Antoni Małgorzaciak.

W toku dochodzenia ustalono, że zatrzymani

dokonali włamania

do stowarzyszenia tercjarek gdzie skradli różne przedmioty srebrne i złote wartości około 14.000 zł., w sklepie związkowym „Praca", gdzie zrabowali towary kolonjalne na sumę 8,000 zł. Pozatem dokonali oni kradzieży u Piera Józefa na sumę 10,000 złotych i w fabryce Millera w Radomsku na sumę 15,000 złotych. Wszystkich czterech bandytów osadzono w więzieniu w Piotrkowie do dyspozycji władz sądowych. (w)

Potomkowie płk. Kilińskiego

przymierają z głodu

W Kaliszu mieszkają Michalina i Karolina Kilińskie, wnuczki Wojciecha, rodzonego brata płk. Kilińskiego, znanego polskiego bohatera z okresu powstania Kościuszki. Obie są już w podeszłych latach i obecnie wprost przymierają głodem.

Staruszki nie mogąc znaleźć wyjścia z rozpaczliwej sytuacji zwróciły się do obywateli kaliskich z prośbą o pomoc. Jak się dowiadujemy w tych dniach ma powstać specjalny wojewódzki komitet pomocy potomkom płk. Kilińskiego.

—oOo—

KOBIETA i ZIMA

Refleksje warjackie

Gdybym powiedział, że światem rządzi

pan Poiret,

czy inny właściciel paryskiej firmy krawieckiej — wszyscy spojrzeliby na mnie, jak na warjata. A jednak byłoby to blizkie prawdy, bo jednak „My, rządzim światem — a nami kobiety", jak powiedział poeta. Kobiety, za najwyższą instancję

uważają modę,

a każdy ililustrowany tygodnik mód powie nam, że modą rządzą krawcy paryscy. Paradoks, który pozornie wydaje się niedorzecznością, ma pełne uzasadnienie. Bo w modzie często spotykamy się z paradoksami.

— W lecie będą modne futra, — powiada moda. I żadna modna pani nie ośmieli się wyjść na ulicę w trzydziesto - stopniowy upał inaczej, jak tylko w cieplutkim futerku.

— Na miły Bóg, przecież pani, ugotuje się żywcem — wołam.

— Przeciwnie, mówi pani, otulając się bibretami, czy kretami, futro chroni mnie przed upałem i „właśnie" jest mi chłodno.

Gdyby pani moda wydała rozkaz, że przy mrozie dwudziestostopniowym, nie wypada ukazać się inaczej na ulicy, jak w dekoltowanej sukni i bez rękawów, piękne panie

zamarzałyby na ulicach,

szepcząc z przedśmiertnym na ustach uśmiechem:

— Nic tak nie grzeje jak dekolt, i odsłonięte ramiona. To hartuje.

Może w przewidywaniu wielkich mrozów, ze sztabu królowej mody — wyszedł taki rozkaz:

— Wszystkie panie, obowiązuje noszenie t. zw. botów. Mrozy zawiodły, boty są niepotrzebne, ale rozkaz wyszedł.

Panna Dziunia zastawiła kolczyki po pra - babce, panna Stefa, wzięła zaliczkę na spłaty na trzy miesiące i obie kupiły sobie boty do kolan z futerkiem, za siedemdziesiąt złotych, i nikt nie przekona tych niewiast,

że boty są niepotrzebne,

że może im to wyjść na złe, teraz nogi się zbyt ogrzewają, a nuż przyjdzie mróz — i zacznie katarek i kaszelek.

Nikt nie przekona, że boty i to wysokie do kolan są niepotrzebnym wydatkiem — bo panna Dziunia wylicza — ile zaoszczędzi na obuwiu, ile mniej zdarła zelówek (biedni szewcy!)

Pani Moda omyliła się, licząc na surową zimę, ale przyznać się do tego

nie wypada.

Do omyłki nie przyzna się żadna kobieta. —

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Popularny: — Intryga i miłość
Teatr Miejski: — Dzielny Wojak Szwejk.
Teatr Kameralny: — Kochanek Pani Vidal

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Hrabia Monte Christo.
Bajka: — Hrabia Monte Christo II Serja.
Casino: — Bezbożne dziewczę.
Czary: — Ostatnie przygody Tarzana.
Corso: — Zemsta szaleńca.
Era: — Biała księżna z Moskwy.
Grand — Kino: — Zadatek na szczęście.
Luna: — Czterech djabłów.
Mimoza: — Ostatni romans.
Odeon: — Bunt kawalerów.
Palace: — Listy Nieznajomej.
Przedwiośnie: — Szlakiem hańby.
Resursa: — Zakazane godziny.
Raj: — Klub czarnej ręki.
Splendid: — Follies.
Słońce: — Trędowata.
Syrena: — Zapomniane twarze.
Uciecha: — Pat i Patachon i wieloryb.
Wodewil: — Bunt kawalerów.
Venus: — Rekord Toma Mixa.
Zachęta: — Gałganek

—o—

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.
„INTRYGA I MIŁOŚĆ“.
ostatnie powtórzenia.

Dziś, środa, czwartek i piątek ostatnie przedstawienia granej z wielkiem powodzeniem pięcio aktowej stylowo wystawionej tragedji Fryderyka Schillera „Intryga i miłość“ w doskonałej interpretacji, Biskupskiej, Relewicz — Ziembińskiej, Paczkówny, Warchałowskiego, Górowskiego, Woźnika i Ziembińskiego.

W sobotę wieczorem premjera szampańskiej iście karnawałowej farsy Hoopwoda „Nasza żonusia“ w reżyserji Stanisława Dębicza.

„KOT W BUTACH“.

Po wielkim sukcesie jaki odniosła bajka „Kopciuszek“ reżyser L. Zbucki, przygotował drugie niemniej i efektowne widowisko dla naszych milusińskich „Kot w butach“.

Bajka ta dana będzie w sobotę o g. 4 po poł. i w niedzielę o godz. 12 w południe.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.
„INTRYGA I MIŁOŚĆ“

Dziś, środa o godz. 4 pp. specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej — arcydzieło Fryderyka Schillera „Intryga i miłość“. Ceny najniższe od 50 gr. do 1,50.

TEATR GEYEROWSKI.
Piotrkowska 295.

W sobotę o godzinie 8.30 wiecz. i w niedzielę o godzinie 4 popoł. i 8.30 wiecz. stylowa tragedja w 5-ciu aktach Fryderyka Schilera „Intryga i miłość“.

Traugutta 1.
TEATR KAMERALNY.
Ostatnie powtórzenia „Kochanka Pani Vidal“ po cenach najniższych.

Dziś środa, czwartek i piątek ostatnie powtórzenia, cieszącej się rekordowym powodzeniem komedji Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal“, poczem wyborna sztuka ta schodzi z afisza. Ceny najniższe do 5—ciu zł.

„DZIEŃ PAŹDZIERNIKOWY“

W sobotę dana będzie premjera głośnego dramatu znakomitego pisarza niemieckiego Jerzego Kaizera „Dzień październikowy“. Zapowiedź wystawienia sztuki popularnego autora „Gazu“ i „Od poranka do wieczora“ wywołała w mieście zrozumiałe zainteresowanie. W rolach ważniejszych: I. Faleńska, I. Kozłowska, M. Melina, W. Scibor i Wł. Staszewski. Reżyseruje M. Melina.

WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA.

Już tylko kilka dni dzieli nas od 22 lutego, w którym to odbędzie się, urządzana przez zespół artystów Teatru Kameralnego „Wielka Reduta Artystyczna“ w sali Filharmonji. Zabawę tę urozmaici całe mnóstwo atrakcji. Między innemi przybycie swoje na redutę zdeklarowały: Hanka Ordonówna, J. Hryniewiecka, K. Lubińska i M. Zimińska. Bilety do nabycia w kancelarji Teatru Kameralnego i cukierni Gostomskiego.

TEATR MIEJSKI.
„DZIELNY WOJAK SZWEJK“.

Dziś w środę o godz. 8,30 wiecz. „Dzielny Wojak Szwejk“. Ceny najniższe — przedstawienie dla najszerszych mas.

„CYJANKALI“.

Jutro w czwartek „Cyjankali“. Ceny najniższe od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.

„NARZECZONA W GARSONIERZE“

Już w przyszłym tygodniu premjera komedji Middleton'a i Olivier'a „Narzeczona w garsonierze“.

DLACZEGO NIE?

Przygotowania do artystycznego wieczoru w sali Malinowej w czwartek bież. tygodnia, dobiegają końca. Nagrody za poszczególne konkursy zgłosiły firmy: D. Peszesa Piotrkowska 69 i M. Berman Piotrkowska 53.

W programie szereg niespodzianek.

Zamówienia na pozostałe stoliki przyjmuje Teatr Miejski, telefon 10.116 od 1—3 w poł.

Zjazd P. O. W.
b. IV obwodu kolskiego

Wniedzielę dnia 9 b. m. odbył się w Kole Zjazd POW b. VI obwodu kolskiego.

Na uroczystość przybyli: b. kdt. obwodu mjr. Adam Borkiewicz, wiceprezes Zarz. Gł. POW. inż. Pohorski, z ramienia okręgu łódzkiego ob. Berkowicz, starosta kolski p. Wojciechowski i inni.

Po przyjęciu raportu, do którego stawiły się poszczególne punkty organizacyjne w komplecie z wyjątkiem poległych i zmarłych, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO Bernardynów, na którem podniosłe kazanie wygłosił miejscowy przeor.

Następnie udał się pochód pod krzyż powstańców 1863 roku, gdzie odczytano nazwiska poległych i zmarłych POW-iaków i złożono ku ich czci wieniec, który mjr. Borkiewicz udekorował krzyżym P. O. W. czcząc symbolicznie poległych.

Po defiladzie udano się pochodem pod Magistrat, gdzie przed tablicą ku czci Marszałka Piłsudskiego złożyli wszyscy obecni uroczyste ślubowanie, że imię P. Prez. Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego będzie w powiecie wymawiane tylko z najwyższą czcią.

Na naradach w sali teatralnej przemawiali: p. starosta Wojciechowski, wiceprezes Zarządu głównego P. O. W. inż. Pohowski, mjr. Borkiewicz, obyw. Berkowicz, przedstawiciel Związku Legjonistów powiatu kolskiego, przedstawicielka Związku Pracy Obyw. Kobiet, przedstawiciel Związku Naucz. Szkół Powszechnych, Stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych i inni.

Po wyborze nowego Zarządu i wypracowaniu wytycznych dalszej pracy wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, ks. biskupa Bandurskiego i generała Rydza - Śmigłego.

Urządzono również doraźną składkę na fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw Wojskowych, które przyniosła 248 zł. 60 gr.

Nastrój zjazdu był niezwykle podniosły, a chęć pracy dla dobra państwa w myśl haseł Marszałka Piłsudskiego i tradycji P.O.W. przebijała ze wszystkich wygłoszonych przemówień.

Najbardziej nowoczesny parlament świata

Parlament finlandzki (Riksdag) ma prawo pretendować o nazwę najlepiej i najnowocześniej urządzonego od względem technicznym parlamentu na świecie. Posiada urządzenia umożliwiające transmisję radjową każdej wygłoszonej mowy. Obecnie zaś na ukończeniu są nowe instalacje dla obliczania głosów za pomocą... elektryczności. Każdy z posłów ma przed sobą na pulpicie dwa guziki, oznaczone napisami: „tak“ i „nie“.

Za naciśnięciem jednego z nich zaświeca się odpowiednia lampka, umieszczona na tablicy wmurowanej za trybuną mówniczą. O ile poseł chce się wstrzymać od głosu, naciska oba guziki jednocześnie, przez co działanie ich obu neutralizuje się. Po skończeniu głosowania przewodniczący Izby naciska dźwignię, zapomocą której u dołu tablicy automatycznie ukazuje się suma głosów „tak“ i „nie“.

Dowcipny ten sposób wyklucza wszelkie niedokładności czy pomyłki w obliczaniu głosów.

—o—

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

PROGRAM STACYJ RADJOFONICZNYCH na środę, dnia 12 lutego 1930 r.

WARZAWA (1411.7) Godz. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, godz. 12.05: Muzyka gramof., godz. 13.10: Kom. meteor., godz. 15: Kom. gospod., godz. 15.45: Kom. harcerski, godz. 16.15: Program dla dzieci, godz. 16.45: J. Szigeti najsłynniejszy skrzypek współczesny, feljeton ilustrowany płytami, wygłosi p. F. Lubiński, godz. 17.15: Odczyt, godz. 17.45: Koncert, godz. 18.45: Rozmaitości, godz. 19.10: „Skrzynka pocztowo-rolnicza“, godz. 19.25: Płyty gramof., godz. 19.40: Radjokronika, godz. 19.58: Sygnał czasu, godz. 20: Wiadomości bież., godz. 20.15: Feljeton p. t. „Trzy dni na Podhalaninie“, godz. 21.10: Kwadrans literacki, godz. 21.25: Dalszy ciąg koncertu, godz. 22.10: Feljeton , 22.25: Kom meteor., polic., sportowy, godz. 22.35: Kom PAT, godz. 23: Muzyka taneczna z hotelu Bristol.

KRAKÓW: (313) Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, godz. 12.05: Koncert gramof., godz. 13.10: Komunikat meteor. z Warszawy, godz. 15: Komun. gosp. z Warszawy, godz. 16.15: Program dla dzieci z Warszawy, godz. 17.15: „Najnowsze wydawnictwa“, godz. 17.45: Koncert z Warszawy, godz. 19: Rozmaitości, komunikaty, godz. 19.25: Odczyt p. t. „Faszyzm i bolszewizm“ godz. 19.58 Sygnał czasu, godz. 20: Hejnał z wieży Marjackiej, godz. 20.30: Koncert solistów z Warszawy, godz. 22.10: Transm. feljeton i komun. z Warszawy, godz. 23: Transm. muzyki tanecznej z hotelu Bristol.

POZNAŃ (334.8) Godz. 13: Sygnał czasu hejnał z wieży ratuszowej, godz. 13.05: Koncert gramof., godz. 14: Notowania giełdy pien i zboż. towar., godz. 14.15: Kom. gospo.-roln., godz. 16.35: Radjograf. (Fulton), godz. 16.55: Pogand franc., godz. 17.15: Audycja dla dzieci w wyk., godz. 17.45: Godzina niespodzianek, godz. 18.45: Nadprogr. godz. 19.05: Odczyt p. t. „Arabeski hiszpańskie“, godz. 19.25: Odczyt p. t. „Badania archeolog. w Wielkopolsce“, godz. 19.45: Kron. „Tygodnia Radjowego“, godz. 20.05: Odczyt p. t. „Zw. G. Śl. z Pol.“, godz. 20.30: Wieczór muz operetkowy., godz. 22: Sygnał czasu, kom. PAT i sportowy, godz. 22.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Polonja“.

KATOWICE (408.7) G. 11.58: Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, godz. 12.05: Koncert gramof., godz. 16: Komunikaty, godz. 16.15: Audycja szkolna z Warszawy, godz. 16.45: Koncert gramof., godz. 17.15: O. Regorowiczowa: „Świat starożytny w dziejach polskich romantyków“, godz. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy, godz. 18.45: Rozmaitiści, godz. 10.05: Skrzynka pocztowa, godz. 19.20: Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska“, godz. 19.45: Komunikaty sportowe, godz. 19.58: Sygnał czasu, godz .20: Kom. Związku Młodzieży Polskiej, godz. 20.05: Z. Tyszel: „Z dziejów rozkwitu Gdańska pod opieką Polski“, godz. 20.30: Transm. z Warszawy, godz. 23: Skrzynka pocztowa w języku franc.

WILNO (368.1) Godz. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, godz. 12.05: Muzyka gramof., godz. 13.10: Transm. z Warszawy, godz. 16.10: Program dzienny, godz. 16.15: Koncert, godz. 17: Chwilka strzelecka, godz. 17.15: Audycja dla dzieci „Nad polskiem morzem“, 18.45: Przegląd filmowy, godz. 19.05: Audycja poet. „Ballada o sądowniku“ E. Zegadłowicza, godz. 19.30: 25 lekcja jęz. włoskiego, godz. 19,45: Program na czwartek , sygnał czasu, godz. 20.05: „Forma widowiska tendencyjnego“ — odczyt wygł. prof. St. Srebrny, godz. 20.30: Transm. z Warszawy. Koncert, feljeton oraz muz. tan.

HASŁO GOSPODARCZE

Bank Międzynarodowy
jako narzędzie stabilizacji stosunków gospodarczych

Plan Younga przewiduje, jak wiadomo, zorganizowanie instytucji finansowej pod nazwą

„Bank dla międzynarodowych spłat".

Mamy tu zatem do czynienia z pierwszym w historji międzynarodowem bankiem.

Idea takiego banku zrodziła się po wojnie światowej, a jej autorem był niejaki Heyman, który w roku 1922 opublikował książkę w języku niemieckim p. t. „Die Völkerbank". Obecnie na łamach czasopisma „Nord und Süd" niemieckiego organu, poświęconego międzynarodowej współpracy, opowiada autor o dziejach swego projektu, który był swego czasu mocno popierany przez Walthera Rathenaua. Pomysł do tego projektu zaczerpnął Heyman od Proudhona, utopijnego socjalisty francuskiego, który zorganizował Bank Ludowy w Paryżu i spodziewał się, że tą drogą uda mu się usunąć zyski, które ciągnie kapitał z wymiany towarowej. Bank Proudhona miał być wielką spółdzielnią kredytową i zarazem instytucją emisyjną dla banknotów prywatnych. Bank ten miał pobierać opłatę tylko na pokrycie wydatków administracyjnych. Otóż Heyman myśl tę rozwinął, uważał bowiem, iż projekt może mieć powodzenie

tylko w skali światowej.

Działalność takiego banku, ograniczona do niewielkiego terytorjum, musi się zakończyć niepowodzeniem, jak bank Proudhona.

Projekt swój przedłożył w r. 1920 ówczesnemu ministrowi odbudowy gospodarczej w Niemczech, Walterowi Rathenaouwi, był on również przedmiotem obrad konferencji finanasowej w Genewie w r. 1922, nie znalazł tam jednak aprobaty, konferencja wolała ograniczyć się do omówienia zagadnienia współpracy banków emisyjnych jako drogi do odbudowy gospodarczej świata. Projektem tym zainteresowano się ponownie w związku ze zbliżającą się międzynarodową konferencją ekonomiczna w Genewie. Opublikowany podówczas przez Heymana w „Berliner Tageblatt" artykuł p. t. „Europabank" przetłumaczony został na wszystkie prawie języki świata. W r. 1928 podjął tę myśl

bankier amerykański Morgan

i jego dziełem jest „Bank dla międzynarodowych spłat reparacyjnych i wojennych", odbiegający daleko od projektu Heymana.

Zdaniem Heymana bank reparacyjny jest pewnym postępem w stosunku do tego, co było dotychczas, nie wierzy jednakowoż, by mógł on spełnić oczekiwane po nim nadzieje opanowania stale zmiennej konjunktury i spotęgowania akumulacji kapitału w gospodarstwie światowem. Spełnić je mógłby tylko taki bank, który byłby w stanie udzielać

bezprocentowych kredytów,

a więc miał prawo wydawania banknotów międzynarodowych, które zastąpiłyby złoto jako narzędzie międzynarodowej wymiany towarów.

Heyman uważa, iż dalsza ewolucja obecnego banku wymaga, by już obecnie poddano go pod kontrolę, a nawet władzę Ligi Narodów. Heyman sądzi, iż w miarę jak coraz mniej będzie złota w stosunku do rosnących potrzeb banków emisyjnych, ograniczą one w drodze umowy ilość złota, wymaganego obecnie przy emisji banknotów.

Ceny trzody w Niemczech
utrzymują się na wysokim poziomie

Kierownik ogólnoniemieckiej organizacji sprzedaży zwierząt w Berlinie, dr. Burckhardt, ogłosił artykuł, dotyczący horoskopów kształtowania się cen trzody w Niemczech — w związku z wynikami ostatniego urzędowego spisu zwierząt, przeprowadzonego w grudniu 1929 roku. Autor sądzi, że okres wysokiego poziomu cen trzody w Niemczech, który zwykle trwał tak długo, jak poprzedzający go okres depresji, tym razem będzie trwał znacznie dłużej, a przyczyną tego zjawiska jest wyniszczenie pogłowia prosiąt, skutkiem ostrej zeszłorocznej zimy.

Skutkiem tego należy przewidzieć, że poziom cen trzody w Niemczech w ciągu 1930 roku nie będzie się wiele różnił od poziomu z r. 1929 i **że nawet import nieznacznej stosunkowo ilości .trzody z zagranicy nie zdoła spowodować zniżki.**

—oOo—

Protesty wekslowe w grudniu ub. r.
osiągnęły dalszy wzrost

Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, w m. grudniu ub. r. zaprotestowano w Polsce ogółem 528.430 weskli na sumę

130.722.000 złotych

wobec 477.238 weksli na sumę 117.933.000 zł. w listopadzie ub. r., a 317.979 sztuk na sumę 69.085.000 zł. w grudniu 1928 roku. Widzimy więc, że ilość protestów osiągnęła w grudniu ub. r.

dalszy poważny wzrost.

Przeciętna suma weksla zaprotestowanego wynosiła zarówno w grudniu, jak w listopadzie ub. r. 247 zł.

Przez władze sądowe zaprotestowano w grudniu ub. r. 460.630 weksli na kwotę 119.338.000 zł., a przez urzędy pocztowe 67.800 sztuk na sumę 11.384.000 zł.

Największą ilość weksli, jeśli chodzi o wartość w złotych, zaprotestowano w grudniu ub. r. w Warszawie — 113.645 sztuk na sumę 33.375.000 zł., drugie miejsce

zajmuje Łódź

— 47.609 sztuk na 10.353.000 zł., następnie Lwów — 18.763 i 4.930.000 zł., Kraków — 10.116 i 3.743.000, Poznań — 10.455 i 3.409.000, Bydgoszcz — 6.770 i 3.343.000, Lublin — 17.328 i 2.317.000, Wilno — 10.637 i 2.238.000, Katowice — 4.454 i 1.511.000, Sosnowiec — 5.883 i 1.314.000, Toruń — 2.346 i 1.165.000, Łuck — 4.023 i 1.078.000, Białystok — 6.241 i 1.015.000, Częstochowa — 6.072 i 981.000, Kielce 5.020 i 934.000. Przeciętna suma weksla zaprotestowanego była największa w Toruniu — 496 zł. i Bydgoszcz — 494 zł., najmniejsza zaś w Lublinie — 133 zł. i Dąbrowie Górniczej — 151 zł.

W ciągu całego roku ubiegłego zaprotestowano w Polsce 5.544.319 weksli na sumę 1.255.006.000 złotych.

—oOo—

Wpływy podatkowe
w miesiącu styczniu r. b.

Według tymczasowych zestawień obrotów kasowych wpływów Skarbu Państwa, wpływy z podatków (bezpośrednich i pośrednich) wyniosły w styczniu r. b. sumę 98,136 tys. zł. (wobec 74,630 tys. zł. preliminowanych na ten miesiąc w budżecie, podczas gdy w tymże miesiącu r. ub. wpływy te wyniosły — 82,532 tys. zł.)

Wpodatkach bezpośrednich: z tytułu podatku gruntowego wpłynęło — 4,884 tys. zł.) wobec 3 miljn. zł. preliminowanych w budżecie i 3,934 tys. zł., osiągniętych w tymże miesiącu r. ub.); z początku od nieruchomości miejskich i wiejskich wpłynęło — 5,175 tys. zł. (wobec 3,500 tys. zł. preliminowanych w budżecie i 4,886 tys. zł., osiągniętych w tymże miesiącu w r. ub.); z podatku przemysłowego —34,677 tys. zł. (wobec 28 milj. zł. — w budżecie i 38,236 tys. zł. — w r. ub.); z podatku dochodowego — 25,937 tys. zł. (wobec 20 milj. zł. — w budżecie i 21,546 tys. zł. — w r. ub.); z podatku wojskowego — 124 tys. zł. (wobec 100 tys. zł. — budżecie i 128 tys. zł. — w r. ub); z podatku od kapitałów i rent — 3,543 tys. zł. (wobec 1,500 tys. zł. — w budżecie i 2,529 tys. zł. — w r. ub.); oraz z tytułu zaległości podatków zniesionych i odsetek za zwłokę i t. p. razem — 4,019 tys. zł. (wobec 3,005 tys. zł. — w budżecie i 3,759 tys. zł. — w r. ub.)

Bilans handlowy europejsko-amerykański

Kraje europejskie nabyły w r. 1929 od Stanów Zjednoczonych towarów i surowców za 1 miljard dolarów. Najlepszym jednak odbiorcą Stanów Zjednoczonych jest Kanada, drugie miejsce zajmuje Japonja, która zepchnęła na trzecie miejsce Anglję.

Ankieta w sprawie prohibicji w Polsce

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozpisało ankietę, celem zebrania danych, dotyczących głosowań powszechnych, przeprowadzonych na podstawie ustawy przeciwalkoholowej. Ankieta rozpisana została w związku z zamiarem wprowadzenia w obrębie poszczególnych gmin całkowitego zakazu sprzedaży i podawania napojów alkoholowych.

Kiedy rozpoczyna swą działalność Międzynarodowy Bank Reparacyjny?

Szwajcarska rada związkowa zwołała specjalne posiedzenie na dzień 24 b. m., na którem będzie ratyfikowana konwencja, odnosząca się do zainstalowania w Bazylei Międzynarodowego Banku Reparacyjnego. Bank ten rozpocznie zatem swą działalność od dnia 1 kwietnia r. b.

Nowy skażony spirytus

Jak się dowiadujemy, Państwowy Monopol Spirytusowy ma zamiar wypuścić w najbliższym czasie na rynek nowy skażony spirytus. Spirytus ten skażony będzie olejkiem krotonowym, specjalnie zjadliwym, powodującym natychmiastowe bardzo przykre następstwa w razie wypicia.

Nowy denatur uniemożliwia zupełnie używanie go do celów zwykłej konsumcji. Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego uprzedzi szeroką publiczność o przykrych skutkach używania tego denaturatu do picia, ujawniając fatalne skutki przekroczenia zakazu.

Wyjaśnienia prawne
CZY WŁADZA ADMINISTRACYJNA JEST ZWIĄZANA ORZECZENIEM NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO?

Weźmy przykład z praktyki podatkowej. Obywatel zaskarżył decyzję komisji szacunkowej urzędu skarbowego, która ustaliła mu wymiar podatku obrotowego na 10,000 zł. W odwołaniu powołał się na swe księgi handlowe, które ustalają podstawę wymiaru znacznie niższą, aniżeli ta, którą przyjął urząd.

Komisja odwoławcza przy Izbie Skarbowej odwołanie odrzuciła, przechodząc do porządku dziennego nad zaofiarowanym dowodem z ksiąg handlowych. Powyższą nieprawidłowo zapadłą decyzję II-ej instancji naskutek skargi płatnika uchylił Najw. Trybunał Administracyjny. W tym stanie rzeczy sprawa wraca ponownie do Izby Skarbowej, która w myśl art. 5 ustawy o Trybunale Administracyjnym obowiązana jest wydać nową decyzję.

Artykuł 5 w tej materji zarządza: „Władza, której zarządzenie lub orzeczenie zostało uchylone przez Trybunał, obowiązana jest w ciągu dni 30 od doręczenia jej wyroku wydać nowe zarządzenie lub orzeczenie w tej sprawie. W tym wypadku jest ona związana zapatrywaniami, zawartemi w wyroku Trybunału".

Jak z powyższego wynika, władza w nowem postępowaniu wymiarowem obowiązana będzie wziąć pod uwagę księgi, złożone przez płatnika.

Akta sprawy Nr. Z. 29-30 r.

Wezwanie publiczne

Przewodniczący III-ciego Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23-go grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3-28 r., poz. 20) zawiadamia, że mieszcząca się w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 3 firma „Glazman i Calel", wniosła w dniu 21 stycznia 1930 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie jej odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 25 lutego 1930 roku, na godzinę 10-tą rano, sala Nr. 40 w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice - Prezes
(—) J. Kiszmiszjan
St. Sekretarz
(—) T. Cichecki.

Akta sprawy Nr. Z. 42-30 r.

Wezwanie publiczne

Przewodniczący III-ciego Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 23-go grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3-28 r., poz. 20) zawiadamia, że firma „Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego Bracia Piotrowscy, D. Fuks i S-ka" znajdująca się w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 48, wniosła w dniu 27 stycznia 1930 roku podanie do Sądu Okręgowego w Łodzi o udzielenie odroczenia wypłat i że termin do rozpoznania powyższego podania został wyznaczony na dzień 1 marca 1930 roku, na godzinę 10-tą rano, sala Nr. 40, w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115.

Wierzyciele powyższej firmy mogą przybyć na rozprawę sądową, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Wice - Prezes
(—) J. Kiszmiszjan
St. Sekretarz
(—) T. Cichecki.

Odpis

Nr. sprawy Z. 327-29 r.

WYROK
W imieniu Rzplitej Polskiej

Obecni: Przewodniczący wice - Prezes J. Kiszmiszjan, Sędziowie: Glugla, Rosenbaum, Sekretarz: apl. Klikar. Dnia 4 lutego 1930 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę odroczenia wypłat firmy Towarzystwo Akcyjne Manufaktury Wełnianej Karol Bennich

postanowił:

Udzielić firmie „Towarzystwo Akcyjne Manufaktury Wełnianej Karol Bennich" odroczenia wypłat na trzy miesiące, poczynając od dnia 4-go lutego 1930 roku; wyrok niniejszy ogłosić w „Monitorze Polskim" i pismach „Głos Poranny" i „Hasło Łódzkie", oraz wywiesić w gmachu Sądu Okręgowego i na drzwiach przedsiębiorstwa firmy „Tow. Akc. Manufaktury Wełnianej Karol Bennich"; pobrać od tejże firmy złotych 150 tytułem zaliczki na koszty ogłoszeń. Mianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego *Emila Hirszberga, a nadzorcami sądowymi* Edwarda Angersteina i Józefa Łaskiego.

Podpisali obecni
Za zgodność
St. Sekretarz: (—) T. Cichecki.

Do akt. Nr. 246 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Nowo — Karniszewskiej Nr. 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Pluskowskiego, i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 580.

Pabjanice, dnia 7 lutego 1930 r.
(m. p.) Komornik (—) K. GARCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 94 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Św. Jana Nr. 17 ,odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Edwarda Hansa, i składających się z heblarki — wyrówniarki mechanicznej, oszacowanych na sumę zł. 1,000.

Pabjanice, dnia 7 lutego 1930 r.
(m. p.) Komornik (—) K. GARCZYŃSKI

Do akt. Nr. 93 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Św. Jana Nr. 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Edwarda Hansa, i składających się z piły tarczowej, oszacowanych na sumę zł. 600.

Pabjanice, dnia 7 lutego 1930 r.
(m. p.) Komornik (—) K. GARCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 142 — 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zamieszkały w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Szkolnej Nr. 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Feliksa Hansa i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 570.

Pabjanice, dnia 7 lutego 1930 r.
(m. p.) Komornik (—) K. GARCZYŃSKI.

Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa" Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz